

WŁADYSŁAW SEMKOWICZ

ROZWÓJ
NAUK POMOCNICZYCH HISTORII
W LATACH 1886—1936

Kolekcja
Emilia Kornasia

LWÓW
Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
1 9 3 7

WŁADYSŁAW SEMKOWICZ

ROZWÓJ
NAUK POMOCNICZYCH HISTORII
W LATACH 1886—1936

Kolekcja
Emilia Kornasia

LWÓW

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH

1 9 3 7



CM WEK 330476

ODBITKA Z „KWARTALNIKA HISTORYCZNEGO“ R. LI. Z. 1—2

344/37

Wpisano do Księgi Akcesj.

Akc. D1 nr 256 h. 04 / 201 / 04

Rozwój nauk pomocniczych historii szedł w parze z wspaniałym rozkwitem historiografii polskiej w ostatnim półwieczu, a nawet można śmiało twierdzić, że ten rozkwit wyprzedził i przygotował. Nauki pomocnicze bowiem usuwając trudności i wątpliwości, na jakie mediewista natrafia w zetknięciu ze źródłami, zwłaszcza dyplomatycznymi, wyjaśniając historykowi niejedną zagadkę czyto chronologiczną lub inną, pozwalają mu swobodniej posługiwać się materiałem źródłowym i przez to ułatwiają znacznie samą pracę badawczą.

Początków nauk pomocniczych historii w Polsce szukać należy przed stu laty, a za ojca tych nauk u nas uznaje się powszechnie Leliewela, który całym szeregiem prac z tego zakresu, ukoronowanych wydaniem podręcznika nauk pom. hist. pt. „Nauki, dające poznać źródła historyczne“¹⁾, położył podwaliny pod ich rozwój. Rozwój ten jednak zrazu był bardzo powolny i nieznaczny; dopiero ostatnie dziesiątki XIX w. przyniosły przełomową w tej dziedzinie zmianę.

Przyczyny tego tkwiły oczywiście w ogólnym odrodzeniu nauk historycznych w dobie popowstaniowej, bezpośrednio jednak ten rozkwit nauk pom. hist. złączyć trzeba z potężnym ruchem, jaki w związku z tym odrodzeniem obudził się na polu wydawnictwa źródeł historycznych, w szczególności źródeł średniowiecznych.

Ruch ten objawił się niemal równocześnie w trzech polskich ośrodkach życia umysłowego, które miały warunki względnie swobodnego rozwoju naukowego, tj. w Krakowie, Lwowie i Poznaniu. W Warszawie ucisk zaborczy ciążył na całym polskim życiu naukowym, tamując wszelkie wysiłki i uniemożliwiając pracę.

¹⁾ Wilno 1822.

W Krakowie decydujące znaczenie miało powstanie w r. 1873 Akademii Umiejętności, przeobrażonej z Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, a ponadto szczęśliwy zespół szeregu wybitnych historyków na odpolszczonym Uniwersytecie Jagiellońskim, dzięki czemu historia wybiła się na nim zśród innych nauk na miejsce naczelne (Szujski, Smolka, Bobrzyński, Zakrzewski, z młodszych Piekosiński, Ulanowski).

Jeszcze w r. 1870 powstała w łonie Towarzystwa Naukowego Krakowskiego Komisja Historyczna, która postawiła sobie za cel wydawanie materiałów do dziejów Polski, w pierwszym rządzie dyplomatów małopolskich. Zadanie to powierzyła Komisja (już Akademii) młodemu docentowi U. J. Franciszkowi Piekosińskiemu¹⁾, który dał się już pierwej poznać jako doskonały paleograf i wydawca dokumentów przy pracy nad wydawnictwem dyplomatariusza mogińskiego, dokonanej wspólnie z Janotą. W krótkim stosunkowo czasie, w latach 1874—1887, wydał Piekosiński dwa tomy „Kodeksu dyplomatycznego katedry krakowskiej“, trzy tomy „Kodeksu dyplomatycznego Małopolski“ (tom IV wyszedł dopiero w r. 1905) i dwa tomy „Kodeksu dyplomatycznego miasta Krakowa“.

W tym samym mniej więcej czasie objawił się żywy ruch na polu wydawnictw źródłowych we Lwowie, znajdując oparcie o dwie instytucje: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, zwłaszcza od chwili, kiedy dyrektorem jego został ruchliwy i zdolny August Bielowski²⁾, oraz Archiwum aktów grodzkich i ziemskich, pozostające pod dyktando Xawerego Liskego. Bielowski, który już wcześniej przystąpił do wydawania nakładem własnym prawdziwie pomnikowych „Monumenta Poloniae Historica“ (t. I 1864, II 1872), dał podjętą do wydania (po nieudanej w r. 1871 pierwszej edycji przez Skrzydyłkę) „Kodeksu dyplomatycznego tynieckiego“, którego podjęli się W. Kętrzyński i St. Smolka. Z inicjatywy też Bielowskiego powstał we Lwowie oddział Komisji Historycznej Akademii Umiejętności, który po śmierci jego w r. 1876 objął po nim w spadku opracowywanie i wydawanie Monumentów Poloniae

¹⁾ Semkowicz Wł., Franciszek Piekosiński jako wydawca źródeł, w zbiorowej pracy pt. Działalność naukowa Fr. Piekosińskiego (Kwart. Hist. XXII 1908 i odb.).

²⁾ Zob. Polski Słownik Biograficzny pod Bielowski August.

Hist. Stał do tej pracy liczny zastęp młodych historyków lwowskich, przeważnie uczniów Liskego (Prochaska, Finkel, A. Semkowicz, Papée, Bostel, Kwiatkowski, Maurer, Balzer i in.). Liske objął już w r. 1869 z ramienia Gal. Wydziału Krajowego wydawnictwo Aktów grodzkich i ziemskich (od tomu II) i, podobnie jak Piekosiński, prowadząc je w szybkim tempie, wydał do r. 1884 ośm tomów dyplomatów (II—IX) i tom regestów z oblat lwowskich (X).

Trzeci współczesny ośrodek naukowy, w którym obudziła się praca na polu wydawnictwa źródeł historycznych, to Poznań ze swym Towarzystwem Przyjaciół Nauk i Biblioteką Kórnicką. Tam też staraniem pierwszej a nakładem drugiej instytucji doszło w latach 1877—1881 do skutku czterotomowe wydawnictwo „Kodeksu dyplomatycznego wielkopolskiego“, opracowane przez pułkownika I. Zakrzewskiego.

Dodawszy do tego „Dokumenty kujawskie i mazowieckie“, wydane przez B. Ulanowskiego w IV tomie Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności (1888) oraz mały zbiorek „30 dokumentów katedry plockiej“ wydany przez W. Kętrzyńskiego, otrzymamy bogaty plon dwudziestu czterech tomów dyplomatury, wydanych w ciągu siódmego i ósmego dziesiątka w. XIX. Pomija się tu obce wydawnictwa dyplomatyczne dawnych ziem polskich, jak Śląska (zwłaszcza „Regesta Silesiae“ Grünhagena) i Pomorza (zwłaszcza „Pommerellisches Urkundenbuch“ Perlbacha), które pojawiają się w tym samym mniej więcej okresie czasu, ale nie należą już do prac polskich.

Tak masowe pojawienie się w krótkim stosunkowo czasie wydawnictw dyplomatycznych miało dla rozwoju nauk historycznych w Polsce niesłychanie doniosłe znaczenie, zapładniając badania nad naszym średniowieczem w wielu kierunkach, zwłaszcza w zakresie dziejów wewnętrznych, prawa i ustroju, oraz stosunków społecznych i gospodarczych. Ale najsilniej oddziaływały te wydawnictwa na rozwój nauk pomocniczych historii, bezpośrednio z dokumentem związanych. Rozwój ten przypada właśnie na ostatnie 50-lecie i obejmuje wszystkie gałęzie nauk pomocniczych, a więc zarówno paleografię i dyplomatykę, jak sfragistykę, heraldykę i genealogię, wreszcie numizmatykę i geografii historyczną, którą również zalicza się dziś do tych nauk. Przejdziemy je tu po kolei.

1. Z paleografią i dyplomatyką zetknęli się przede wszystkim bezpośrednio sami wydawcy, którzy musieli w zakresie tych nauk pokonać nieraz znaczne przeszkody. Największe trudności stawiała im dyplomatyka, a w szczególności kwestia autentyczności dokumentów. Wszak do wydawcy należy ocena autentyczności dokumentu, a tym czasem w ówczesnym stadium rozwoju dyplomatyki była to rzecz niełatwa, w każdym zaś razie o wiele trudniejsza niż dziś, kiedy dyplomatyka poczyniła już znaczne postępy. To też pośród ówczesnych wydawców można zauważyć dwa obozy czy szkoły, zajmujące w tej kwestii wprost przeciwne stanowiska¹⁾. Podczas gdy wydawcy krakowscy (przede wszystkim Piekosiński) odnosili się do dokumentu bez uprzedzeń, a wyłaniające się sprzeczności i wątpliwości starali się możliwie uzasadniać i wyjaśniać, i dopiero gdy się ich nie dało usunąć, podawali dokument w podejrzenie względnie uznawali go za falsyfikat (zasada: *quilibet praesumitur bonus, donec probetur contrarius*), to wydawcy lwowscy (Kętrzyński, Liske) okazywali w stosunku do dokumentu większą nieufność, a najmniejsze nieprawidłowości w dokumencie (dające się usprawiedliwić np. niejednoczesnością akcji i dokumentacji) uważali za *crimina*, uwłaczające jego autentyczności.

Wystarczy porównać I-szy tom „Kodeksu kapituły krakowskiej“, wydany w r. 1874 przez Piekosińskiego, z „Kodeksem dyplomatycznym tynieckim“, opublikowanym w rok potem przez Kętrzyńskiego, aby te różnice w odnoszeniu się do autentyczności dokumentów należycie ocenić. Piekosiński wydał dokumenty katedralne *in crudo*, bez wdawania się w ich krytykę dyplomatyczną, i skoro tylko zewnętrzne znamiona uderzająco go nie raziły, wciągał je bez skrupułów do swego wydawnictwa; uważał bowiem, że badanie kryteriów wewnętrznych nie jest zadaniem wydawcy, że byłoby to dla niego nadmiarem trudu, któryby znacznie opóźnił ukazanie się wydawnictwa ze szkodą dla nauki. Natomiast Kętrzyński cały szereg dokumentów tynieckich, co do których nie zachodziło najmniejsze podejrzenie, drukował kursywą jako falsyfikaty, trzymając się zasady, że „dziesięć choćby niewinnie w wątpliwość

¹⁾ Por. uwagi Wł. Semkowicza w cyt. pracy o Działalności naukowej Fr. Piekosińskiego, o. c. str. 13 (odb.).

podanych dokumentów tyle szkody nie przysporzy dziejom ojczyntym, jak jeden dokument podrobiony, uchodzący za autentyczny“ (przedmowa do „Kodeksu tyńskiego“). Tego samego zdania był Liske, który dość ostrej krytyce poddał wydawnictwo Piekosińskiego w Przeglądzie krytycznym z r. 1875. Piekosiński nie pozostał dłużnym „szkole lwowskiej“ odpowiedzi i w następnym roczniku Przeglądu wystąpił z krytyką jej metody wydawniczej, broniąc (potym nawet w osobnym artykule w Kwartalniku Historycznym z r. 1889) autentyczności dokumentu legata Idziego dla Tyńca, którą potępił był Kętrzyński. Bardzo rzeczowe i oryginalne stanowisko w sprawie tego najstarszego dokumentu polskiego zajął uczeń Liskego, młody wówczas badacz, Fr. Papée, poddając go ścisłej i sumiennej krytyce dyplomatycznej i historycznej¹⁾. Liberalne stanowisko swoje starał się Piekosiński jeszcze wyraźniej uzasadnić w bardzo cennej zresztą recenzji „Kodeksu dyplomatycznego wielkopolskiego“ w Przeglądzie krytycznym z r. 1877, w której wykazał cały szereg falsyfikatów, ogłoszonych w tym wydawnictwie.

Polemika ta, wielce zresztą dla nauki pożyteczna, nie pozostała bez wpływu na dalszą pracę wydawniczą Piekosińskiego, który już w następnych tomach dyplomatariuszów katedralnego i małopolskiego zajął ostrożniejsze w stosunku do dokumentów stanowisko, a nawet w II i III tomie „Kodeksu małopolskiego“ wydzielił dokumenty fałszywe i osobno je przy końcu tych tomów zamieścił.

Dalszy rozwój metody wydawniczej naszych dokumentów wczesno-średniowiecznych poszedł raczej po linii „szkoły lwowskiej“. Przyczynił się do tego rozwój studiów dyplomatycznych i to właśnie na terenie Krakowa, wywołany niewątpliwie żywiołowym — jeśli tak powiedzieć wolno — ruchem na polu wydawniczym. Wypłynęły tu dwa nazwiska, które w dyplomatyce polskiej zapisały się złotymi głoskami: Ulanowski i Krzyżanowski.

Bolesław Ulanowski²⁾, profesor prawa polskiego, później kanonicznego w Polsce, znakomity historyk, ogłasza szereg

¹⁾ Zob. szczegóły w pracy o Działalności naukowej Fr. Piekosińskiego, o. c. str. 13—18 (odb.).

²⁾ Zob. piękną charakterystykę Ulanowskiego pióra prof. Wł. Abraham a w Kwart. Hist. t. XXXIII 1919, str. 17 i n.

gruntownych studiów z zakresu dyplomatyki polskiej średnio-wiecznej, spośród których wymienić należy dwa najcenniejsze: „O założeniu klasztoru św. Andrzeja w Krakowie i jego najdawniejszych przywilejach“ i „O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynek w Staniątkach“. Pierwszorzędny znawca paleografii, obdarzony niezwykle intuicją naukową, rozporządzający najlepszą metodą krytyki historycznej, opartej przede wszystkim na ogarnięciu olbrzymiego materiału dokumentalnego, który znał z autopsji, dał w tych studiach wzorowe, nadzwyczaj wnikliwe rozbiory dokumentów klasztornych, wydzielając skrupulatnie fałszywe i podejrzanе od niewątpliwie autentycznych i na tej podstawie kreśląc dzieje ich fundacji. Sam wydawca zbioru „Dokumentów kujawskich i mazowieckich“ oraz średniowiecznych „Libri formularum“ prawa kanonicznego, przyczynił się do rozwoju nauk pomocniczych historii pośrednio także jako sekretarz generalny Akademii Umiejętności, popierając usilnie przedsięwzięcia wydawnicze Piekosińskiego i Krzyżanowskiego.

Stanisław Krzyżanowski¹⁾, uczeń Teodora Sickla a przez niego duchowy spadkobierca paryskiej École des Chartes, której mistrz jego był wychowankiem, wniósł do dyplomatyki naszej nowe prądy z Zachodu, kreśląc w znakomitym referacie na II Zjeździe historyków polskich we Lwowie w r. 1890²⁾ program pracy w zakresie paleografii i dyplomatyki na tle nowoczesnych wymogów i potrzeb naukowych. Jako docent nauk pomocniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim miał sposobność w wykładach swoich, a zwłaszcza w ćwiczeniach, zaszczerpić garnącej się doń młodzieży historycznej zasady ścisłej krytyki historycznej, opartej o dokładne opanowanie paleografii i dyplomatyki. Z myślą też o kształceniu narybku historycznego wydał własnym nakładem dwie publikacje paleograficzne: „Album Paleographicum“³⁾, obejmujące (cynkotypowo wykonane) wybór podobizn średniowiecznych dyplomatów polskich, oraz „Specimina Paleographica“⁴⁾, zawierające

¹⁾ Por. uwagi Wł. Semkowicza o Krzyżanowskim jako uczonym i profesorem w Kwart. Hist. t. XXXI 1917, str. 107 i n.

²⁾ Pamiętnik II Zjazdu historyków polskich we Lwowie w r. 1890.

³⁾ Kraków 1907. Obecnie wyszło już 3 wydanie, z tekstem opracowanym przez Wł. Semkowicza i Z. Budkową.

⁴⁾ Kraków 1913.

(w światłodruku) wzory pisma kodeksowego z wieków średnich. Zwłaszcza pierwsza z tych publikacji, bardzo pożyteczna nie tylko dla praktycznych celów dydaktycznych ale i ściśle naukowych, spełniła chlubnie i spełnia dotąd swą rolę w seminariach historycznych naszych wszechnic.

We wspomnianym referacie zjazdowym z r. 1890 Krzyżanowski wskazał po raz pierwszy u nas tak jasno i dobitnie wartość i zadania, jakie ma dla badań historycznych dyplomatyka. Nie jest ona jedynie tylko na usługach krytyki historycznej, ale ma też swe własne cele na względzie: podchodząc do dokumentu jako do specjalnego, niesłychanie ważnego zabytku dawnej kultury umysłowej, bada go jako taki dla siebie samego, śledzi proces jego powstawania, bada ustrój kancelaryj, warunki rozwoju dyplomu, jego wartość prawną i znaczenie historyczne. Te nowe postulaty i metody naukowe starał się Krzyżanowski uwzględnić w swych specjalnych pracach z zakresu dyplomatyki¹⁾, zwłaszcza w najobszerniejszej z nich o „Dyplomach i kancelarii Przemysława II“, wydanej w r. 1890²⁾. Jakkolwiek w szczegółach możnaby mieć co do wyników różne zastrzeżenia, to przecież trzeba ją uznać za pierwszą tego rodzaju wzorową pracę, opartą na gruntownym, naocznym zbadaniu wszystkich dochowanych oryginałów, których podobizny w próbkach lub w całościach dołączył autor do swej książki.

Praca Krzyżanowskiego o dyplomach i kancelarii Przemysława II ma jeszcze to doniosłe znaczenie, że wykazała bezspornie istnienie w czasach tego wskrzesiciela Królestwa Polskiego dobrze zorganizowanej i funkcjonującej kancelarii; w tym względzie stanowiła ta praca doskonały punkt oparcia i wyjścia do dalszych badań nad dyplomatyką polską, zarówno w kierunku jej dalszego rozwoju w epoce królewskiej, jak i w kierunku wstecznym, zmierzającym do wykrycia początków i pierwiastkowego rozwoju dyplomatyki.

Sprawa samych początków dyplomatyki już rychło, niespełna w rok po ukazaniu się wspomnianego dzieła Krzyżanowskiego, stała się aktualną i dała mu sposobność do wprowadzenia w to zagadnienie całej swej erudycji i metodycznego przygoto-

¹⁾ Dyplomy Bolesława Wstydlivego dla katedry krak. (Pamiętnik Wydz. fil. i filoz. A. U. VIII. Kraków 1890 i odb.). — Przywileje szczyrzyckie (Kwart. Hist. VIII 1904). — Poselstwo Kaz. Wkiego do Awinionu (Rocz. Krak. IV, 1900).

²⁾ Pamiętn. Wydz. fil. i filoz. A. U. VIII. Kraków 1890 i odb.

wania. W r. 1891 ukazały się „Studia nad dokumentami XII w.“ zasłużonego wydawcy i mediewisty Wojciecha Kętrzyńskiego¹⁾. Pojawienie się tej pracy było w nauce naszej prawdziwą rewelacją, wywołując ożywione zainteresowanie i dyskusję naukową, która toczyła się głównie na łamach Kwartalnika Historycznego. Kętrzyński w ocenie początków polskiego dokumentu stanął na stanowisku rodzimego charakteru i swoistego jego rozwoju, bez potrzeby oglądania się na formy i wzory zachodnie. Tezie Kętrzyńskiego przeciwstawił Krzyżanowski w rozprawie o „Początkach dyplomatyki polskiej“²⁾ pogląd wprost przeciwny, o wpływie dyplomatyki zachodniej, zwłaszcza t. zw. dyplomatyki prywatnej, na kształtowanie się dyplomu polskiego i środowisk, w których on powstawał; wykazywał te wpływy oraz drogi, jakimi one do nas przenikały, wskazując — prócz ludzi z Zachodu — pisma (dokumenty, formularze), które do Polski przychodziły. Kętrzyński w polemice z Krzyżanowskim³⁾ próbował bronić swego stanowiska, w szczególności raczej niż w ogólnym zakresie, z góry jednak pozycje jego można było uznać za stracone, tak że krótka odpowiedź Krzyżanowskiego na tę replikę Kętrzyńskiego⁴⁾ nie wniosła już nowych momentów do sprawy. Natomiast miała ta polemika doniosłe znaczenie dla nauki z innego względu, „wyjawiając w całej pełni wady i braki naszych wydawnictw dyplomatycznych“⁵⁾, które potrzebom naukowym zgoła nie wystarczały. Zwrócił na to już uwagę Krzyżanowski we wspomnianym referacie zjazdowym z r. 1890, podnosząc nie tylko wielkie rozproszenie materiału dokumentalnego po różnych wydawnictwach, ale przede wszystkim niedomagania i braki pod względem zarówno wierności tekstów jak i krytyczności wydania. Krzyżanowski widział konieczność przystąpienia do systematycznej pracy nad wydaniem nowego wielkiego Kodeksu dyplomatycznego Polski, którą to pracę miało poprzedzić 1) sporządzenie regestów, dających przegląd całego krytycznie ocenionego materiału, 2) zebranie możliwie całego przechowanego w oryginałach najdawniejszego materiału dokumentalnego w fotograficznych podo-

¹⁾ Rozpr. Wydz. h. f. Ak. Um. XXVI 1891 i odb.

²⁾ Kwart. Hist. VI 1892 i odb.

³⁾ Tamże, VII 1893 i odb.

⁴⁾ Tamże, VII 1893.

⁵⁾ Zwróciłem na to uwagę w nekrologu Krzyżanowskiego (l. c. str. 115).

biznach¹⁾. Program powyższy przedstawił Krzyżanowski w r. 1896 Komisji Historycznej Akademii Umiejętności, a zyskawszy jej aprobatę i poparcie materialne, przystąpił do pracy nad gromadzeniem fotografii i w ciągu najbliższych lat dziesięciu, przedsiębiorząc liczne podróże, zdołał zebrać około 1000 zdjęć fotograficznych, po czym zaraz przystąpił do wydawania najdawniejszych dokumentów w podobiznach światłodrukowych. W dwóch fascykułach „*Monumenta Poloniae Paleographica*“ zamieścił on reprodukcje 68 najstarszych polskich dyplomów w naturalnej wielkości, z właściwymi objaśnieniami (może zbyt jednak treścią ubogimi)²⁾. Jakkolwiek w zbiorze tym, mającym wedle założenia wydawcy objąć wyłącznie autentyki, krytyka wykryła później kilka falsyfikatów lub kopij naśladowniczych³⁾, to przecież okoliczność ta nie uwłacza powadze i wartości wydawnictwa, które śmiało współzawodniczyć może z podobnymi publikacjami zagranicznymi, przewyższając niejedną z nich pięknością wykonania. Niestety przedwczesna choroba i śmierć prof. Krzyżanowskiego a następnie nasze powojenne zubożenie nie dozwoliły podjąć na nowo tego na tak szeroką i bogatą skalę zakrojonego wydawnictwa.

Prof. Krzyżanowski ma jeszcze tę zasługę, że pozostawił cały szereg uczniów wyszkolonych w dziedzinie nauk pomocniczych, szczególnie zaś dyplomatyki, co też korzystnie odbiło się na ich pracach nawet nie wchodzących ściśle w zakres tej nauki (Bujak, Chodynicki, Grodecki, Tymieniecki i in.). Z uczniów jego prace z dyplomatyki pisali Stanisław Zakrzewski i Marian Łodyński. Pierwszy dał gruntowny rozbiór bulli gnieźnieńskiej z r. 1136⁴⁾, ponadto opracował pod względem dyplomatycznym najdawniejsze przywileje szczyrzyckie⁵⁾,

¹⁾ Semkowicz Wł., Stanisław Krzyżanowski jako uczoney i profesor. (Kwart. Hist. XXXI 1917).

²⁾ Fasc. I: Kraków 1907, Fasc. II: 1910. Por. recenzję I fasc. przez Wł. Semkowicza w Kwart. Hist. XXIII 1909.

³⁾ Rec. Ottenthala w Mitth. d. Inst. f. österr. Gesch. XXXVIII, Abraham Wł. Kwestia autentyczności bulli gnieźnieńskiej z r. 1136 (Spr. T. N. L. 1921). Semkowicz Wł., Jeszcze w sprawie autentyczności bulli gnieźnieńskiej z r. 1136 (Spr. P. A. U. XXX).

⁴⁾ Ze studiów nad bullą z r. 1136. (Rozpr. Wydz. h. f. A. U. XLIII 1903 i odb.).

⁵⁾ Najstarsze dzieje klasztoru Cystersów w Szczyrzycu. (Tamże XLI 1901 i odb.).

(wywołując dyskusję z Krzyżanowskim)¹⁾, w zakres zaś chronologii wchodzi jego rozprawa „Analecta Cisterciensia“²⁾. Łódzki poświęcił osobną, pełną bystrych spostrzeżeń, rozprawę „Falsyfikatom wśród dokumentów biskupstwa płockiego z w. XIII“³⁾. Uczniem Krzyżanowskiego jest również Kaz. Chodynicki, który obok swych prac ogólnohistorycznych poświęca także uwagę paleografii i dyplomatyce litewskoruskiej⁴⁾.

Zakrzewski przeniósł się w r. 1905 do Lwowa, gdzie objął katedrę historii polskiej po Wojciechowskim, ale w przeciwieństwie do swego poprzednika, który nauki pomocnicze traktował z lekka, kładł on duży nacisk na szkolenie swych uczniów w paleografii i dyplomatyce. Wspomagał go w tej pracy od r. 1909 młodszy odcen docent nauk pom. hist., Władysław Semkowicz, który po Krzyżanowskim powołany został w r. 1916 na katedrę tychże nauk do Krakowa.

We Lwowie nie wygasło jeszcze dawne ognisko nauk historycznych, które podsycali starzy historycy. Z pośród nich najstarszy, Antoni Małecki, ogłosił w r. 1904 w Kwartalniku Historycznym znakomitą rozprawę p. t. „Kilka słów w sprawie fałszerstwa dokumentów“, wnoszącą do zagadnienia początków dyplomatyki naszej szereg świeżych poglądów na temat stosunku zapiski do dokumentu, wyprzedzających nawet pomysły wypowiedziane później przez badaczy zachodnich, jak Redlicha, Mitisa i in. Dojrzewał już jednak we Lwowie młodszy narybek ze szkoły Zakrzewskiego: Olgierd Górka, który poświęcił uwagę kilku najstarszym dokumentom naszym⁵⁾, przede wszystkim zaś w osobnym studium opracował bardzo gruntownie dokument fundacyjny klasztoru w Lubiążu⁶⁾, dalej Eustachy Nowicki, autor „Studiów nad kancelarią koronną Kazimierza Jagiellończyka“⁷⁾, które wywołały dość silne zastrzeżenia ze

¹⁾ Zob. wyżej str. 7, przyp. 1.

²⁾ Rozpr. Wydz. h. f. Ak. Um. XLIX 1906 i odb.

³⁾ Tamże, LIX 1916.

⁴⁾ Kilka uwag o niektórych zadaniach nauki polskiej w zakresie paleografii i dyplomatyki ruskiej (Przegl. hist. V). O wpływach polskich na dokument ruski WXL (referat na IV Zjeździe hist. pol. w Poznaniu 1925).

⁵⁾ Przyczynki do dyplomatyki polskiej XII w. (Kwart. Hist. XXIV 1911).

⁶⁾ Studia nad dziejami Śląska. Najstarsza tradycja opactwa Cyst. w Lubiążu. Lwów 1912.

⁷⁾ Lwów 1912.

strony Stanisława Kętrzyńskiego¹⁾, z najmłodszych wreszcie Karol Maleczyński, docent n. p. h. na Uniwersytecie Jana Kazimierza, ruchliwy i spostrzegawczy, jakkolwiek nie zawsze dość ścisły w swych wnioskowaniach, zwłaszcza opartych na analizie paleograficznej. W pracach swoich, z których najobszerniejsze i najcenniejsze są „Studia nad dyplomami i kancelarią Odonica i Laskonogiego“²⁾, broni on starszej tezy o istnieniu jakoby kancelarii książęcej jeszcze w wieku XII³⁾ i w pierwszej poł. XIII, wbrew temu co wykazały badania na zachodzie i przyjęła nowsza nauka polska, to też wyniki jego spotkały się z dość ostrą krytyką, wychodzącą ze środowiska krakowskiego⁴⁾.

W Krakowie praca w zakresie dyplomatyki znajduje oparcie o Polską Akademię Umiejętności, w szczególności o jej Komisję Historyczną, oraz o Gabinet nauk pom. hist., w którym znajduje się cenny warsztat naukowy w postaci zebranego przez Krzyżanowskiego i stale uzupełnianego zbioru fotografii polskich dokumentów średniowiecznych. Obecny kierownik tego zakładu, prof. Semkowicz, nawiązując do dawnego programu Piekosińskiego i Krzyżanowskiego, aby stworzyć jeden ogólny Kodeks dyplomatyczny Polski, poruszył na IV Zjeździe Historyków Polskich w Poznaniu w referacie „O potrzebie reedycji źródeł historycznych z doby piastowskiej“⁵⁾ myśl, którą podnosił też nieraz prywatnie prof. Kutrzeba, wydania, jako pracy przygotowawczej do przyszłego Kodeksu, repertorium dokumentów, celem łatwiejszej orientacji w masie rozproszonego materiału dokumentalnego i oczyszczenia go z balastu dokumentów podrobionych czy podejrzaných. Pod kierunkiem prof. Semkowicza podjęła się tej pracy dr. Zofia Kozłowska-Budkowa, adiunkt Zakładu n. p. h. U. J., która w szeregu swoich prac i recenzyj z dyplomatyki i paleografii⁶⁾ wykazała

¹⁾ Formuła „ad relationem“ w kancelarii pol. (Przegl. hist. XVIII 1914 i odb.).

²⁾ Arch. T. N. L. dz. II t. IV 1928.

³⁾ O kanclerzach polskich XII w. (Kwart. Hist. XLII 1928).

⁴⁾ Recenzja Studiów nad dypl. i kanc. Odonica i Laskonogiego przez Z. Budkową (Kwart. Hist. XLIII 1929) i odpowiedź Maleczyńskiego (tamże).

⁵⁾ Pamiętnik IV powsz. zjazdu hist. pol. w Poznaniu 1925, t. I. Sekcja 2.

⁶⁾ Przyczynki do krytyki dok. śląskich z pierw. poł. XIII w. (Studia z hist. społ. i gosp., poświęcone F. Bujakowi, Lwów 1931 i odb.). Najstarszy rękopis Bibl. Kórnickiej (Przegl. Bibliot. 1929) i in.

wszechstronne przygotowanie do tego rodzaju pracy i zupełne opanowanie metod badania. Obecnie wyszedł 1-szy zeszyt „Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej“, obejmujący najdawniejszy okres po koniec w. XII¹⁾.

Zagadnieniami z zakresu dyplomatyki polskiej z uwzględnieniem prawnego znaczenia dokumentu zajmuje się w Krakowie dr. Sylwiusz Mikucki, historyk z wykształceniem prawniczym, który habilitował się do nauk pom. hist. na U. J. na podstawie rozprawy o „Początkach notariatu publicznego w Polsce“²⁾. Jego gruntowna rzecz o „Badaniu autentyczności dokumentu w Polsce“ zajmuje się wykazaniem różnic między badaniem dokumentu monarszego, sądowego i prywatnego na tle pojęć i praktyk prawnych oraz ustroju kancelaryjnego³⁾. Na pograniczu prawa i dyplomatyki stoją też niektóre prace prof. Rafała Taubenschlaga, zwłaszcza cenne są jego rozprawy o „Dokumentach polskich w sprawach prywatnych XII i XIII w.“ oraz o „Formularzach czynności prawno-prywatnych w Polsce XII i XIII w.“⁴⁾, wykazujące wpływ wzorów i formularzy obcych na kształtowanie się dokumentu polskiego, zagadnienie, które poruszył także K. Maleczyński w pracy p. t. „Stanowisko dokumentu w polskim prawie prywatnym i przewodzie sądowym do poł. XIII w.“⁵⁾.

Pomimo tak znacznego ożywienia się ruchu naukowego na polu dyplomatyki polskiej w ostatnich czasach i pomimo monograficznego opracowania całego szeregu kwestyj z tego zakresu, wiele jeszcze zagadnień, zwłaszcza z ostatnich dwóch stuleci średniowiecza, nie zostało poruszonych w nauce naszej. Niemniej wszakże to, co już zrobiono na tym polu w ciągu ostatniego półwiecza, domagało się systematycznego ujęcia w jedną zwartą całość, choćby w formie podręcznikowej, czego szczególnie kształcąca się młodzież uniwersytecka z upragnieniem wyczekiwała. Tej pilnej potrzebie postanowił zadość uczynić prof. Stanisław Kętrzyński w swym dziele p. t. „Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich“, którego tom I

1) Nakładem Pol. Akad. Umiej. Kraków 1937.

2) Przegląd Hist. XIV, 1936 i odb.

3) Rozpr. Wydz. hist. fil. P. A. U. t. 69 i odb.

4) Studia nad hist. prawa pol. t. XII, z. 3.

5) Tamże, t. XIV z. 4. — Por. też tegoż autora Wpływy obce na dok. polski w XII w. (Kwart. Hist. XLVI, 1932).

ukazał się w r. 1934¹⁾. Nikt inny nie był do tego bardziej powołany. Prof. St. Kętrzyński, syn wielce zasłużonego historyka Wojciecha, lwowianin pracujący później aż dotąd w Warszawie, gdzie objął niedawno katedrę nauk pom. hist. po J. Kochanowskim (wydawcy „Kodeksu dypl. Mazowsza“²⁾), działalność swoją pisarską, obracającą się zrazu raczej w zakresie dziejów politycznych i kulturalnych wczesnych czasów piastowskich, zwrócił z czasem w kierunku studiów nad kancelarią polską, rozpoczynając od czasów jej skryształizowania się za króla Kazimierza Wielkiego. Owocem tych badań, rozpoczętych jeszcze w latach 1903/4, była doskonała rozprawa o „Elementach chronologicznych dokumentów Kazimierza Wielkiego“³⁾. Nie ograniczając się do tego stadium rozwoju kancelarii, śledził prof. Kętrzyński zarówno jej stan późniejszy, z czasów Kazimierza Jagiellończyka i początków Metryki Koronnej⁴⁾, jak i wcześniejsze stadia założeń tej instytucji w wieku XIII, zwłaszcza na terenie Wielkopolski⁵⁾, obrobionej już, jeśli chodzi o koniec w. XIII, przez Krzyżanowskiego. W związku z tymi badaniami pojawił się cały szereg cennych rozpraw i artykułów, a równocześnie krystalizowała się synteza, która wreszcie znalazła swój skończony w całości wyraz we wspomnianym wyżej „Zarysie“. Doniosłe znaczenie i wysoką wartość tego dzieła, stanowiącego przełomowe zjawisko w rozwoju polskiej dyplomatyki, omówił Wł. Semkowicz w osobnym krytycznym artykule w Kwartalniku Historycznym, wypowiadając w całym szeregu szczegółowych kwestyj odmienne od autora zapatrywania⁶⁾. Nauka nasza wyczekuje z niekłamaną niecierpliwością ukazania się II tomu tej pomnikowej książki.

2. Sfragistyka oraz związane z nią integralnie nauki heraldyka i genealogia stanowią drugi obok paleografii i dyplomatyki dział nauk pom.hist., który znalazł u nas zainteresowanie częściowo w tych samych, a częściowo w innych kołach

1) Warszawa 1934.

2) Por. recenzję W. Semkowicza w Kwart. Hist., t. XXXVIII, 1923.

3) Rozpr. Wydz. hist. fil. t. 56 i odb.

4) Przegl. Hist. t. XV.

5) Michał i Konrad, dwaj dyktatorzy kancel. w polskiej w poł. XIII w. (Księga pamiątk. ku czci O. Balzera, Lwów 1925 i odb.). — Studia i przy czynki do dyplomatyki czasów piastowskich (Spraw. TNW, t. VII, nr. 4). — Studia z zakresu dyplomatyki polskiej (Spraw. Ak. Um. Wydz. II, 1920, nr. 5).

6) Uwagi o początkach dokumentu polskiego (Kwart. Hist. t. XLIX, 1935).

pracowników. Rozwój tych nauk w ostatnim 50-cioleciu wiąże się z nazwiskami dwóch już wyżej wspomnianych historyków, Piekosińskiego i Małeckiego. Po pierwszych próbach inwentaryzacji polskiego materiału sfragistycznego przez Stronczyńskiego, Żebrowskiego i Niemca Vossberga, Piekosiński pierwszy przystąpił do opracowania całokształtu sfragistyki polskiej z wieków średnich, sporządzając przede wszystkim bogaty zbiór odlewów pieczętnych, metalowych i gipsowych, poza tym zaś cały szereg rysunków i fotografii. Tak założona kolekcja stała się podstawą pomnikowej publikacji „Pieczęcie polskie wieków średnich“, część I. Doba piastowska, której zrab ukazał się w r. 1899¹⁾, z dwoma dopełnieniami, jednym w *Heroldzie Polskim* z r. 1906, drugim (wydanym z pośmiertnych materiałów) w *Wiadomościach numizmatyczno-archeologicznych* t. XVI i XVII z lat 1934 i 1935. Cały zbiór objął 761 pieczęci do końca XIV w., dokładnie opisanych i w $\frac{2}{3}$ reprodukowanych w cynkotypie. Miejskie i mieszczańskie herby opisywali Chmiel i Wittyg.

Największe jednak zainteresowanie budziły najdawniejsze pieczęcie rycerskie, jako ważne źródło heraldyki. Piekosiński poświęcił im dwa osobne wydawnictwa, z których pierwsze nosi tytuł „Poczet najstarszych pieczęci szlachty polskiej z tematów runicznych“²⁾. Wydawnictwo to wiąże się bowiem ściśle ze znaną teorią heraldyczną Piekosińskiego, wedle której najstarsze herby rycerstwa polskiego, wyobrażone na tych pieczęciach, są pochodzenia skandynawskiego, a w szczególności runicznego. Zbyt dobrze znane to są sprawy, aby się nad nimi rozwodzić. Teoria runiczna genezy herbów wiąże się u Piekosińskiego integralnie z jego hipotezą najazdu, którą przedstawił po raz pierwszy w r. 1881 na słynnych posiedzeniach Akademii Umiejętności³⁾, na których dyskutowano sprawę genezy społeczeństwa i państwa polskiego. Wbrew Bobrzyńskiemu i Smolce, przedstawicielom teorii autochtonicznej, bronił tam Piekosiński swej hipotezy najazdu, opartej między innymi na teorii runicznej herbów, którą też w całym szeregu prac swoich rozwijał, ostatecznie zaś sprecyzował w trzynomowym dziele

¹⁾ Odbitka ze Sprawozdań Komisji hist. sztuki Ak. Um. 1897—9.

²⁾ *Wiad. num.-archeol.* 1890 (zob. recenzję Łaguny w *Kwart. Hist.* t. VI 1892).

³⁾ Zob. XIV tom *Rozpr. Wydz. hist. filoz. Akad. Um.*

„Rycerstwo Polskie wieków średnich“¹⁾). Teoria ta mówi „o dynastycznym szlachte polskiej pochodzeniu“ od członków dynastji Popielidów i Piastów, będących bocznymi gałęziami znormanizowanej dynastji słowiańsko-bałtyckiej. Jako dowódcy wojskowi umieszczali oni na swych stanicach znaki chorągiewne w postaci run skandynawskich. Ci dowódcy stanowią związek szlachte polskiej, a owe ich godła chorągiewne, runiczne, widne na najdawniejszych pieczęciach rycerstwa polskiego, przeszedłszy z drzewiec (stanie) na tarcze, dały początek herbom polskim. Związane ściśle z herbami zawołania czyli proklamacje uważał Piekosiński za hasła wojenne wzięte od imion praocjów szlachte. Niezwykle pomysłowo skonstruowana hipoteza Piekosińskiego, jakkolwiek na wskrós fantastyczna, miała jednak dla rozwoju heraldyki polskiej duże znaczenie z tego względu, że wywołała ona reakcję trzeźwiejszych i krytyczniejszych umysłów, pobudzając je do pogłębienia badań nad genezą herbów polskich. Przeciw teorii runicznej Piekosińskiego wystąpił warszawski uczoney Stosław Łaguna w rozprawie drukowanej w Kwart. Hist. w r. 1890²⁾), oświadczając się za rodzimym pochodzeniem godeł herbowych rycerstwa. W tymże samym roku pojawiły się dwutomowe „Studia heraldyczne“ Antoniego Małeckiego³⁾), który przeciwstawił się zasadniczo poglądom Piekosińskiego zarówno na pochodzenie herbów, jak i na charakter zawołań herbowych. Co się tyczy herbów, to Małecki, odrzucając teorię najazdu, odrzucał tym samym runiczne pochodzenie herbów, skłaniając się do uważania tych najstarszych „godeł przedherbowych“ za rodzaj znaków własnościowych, podobnych swym charakterem do gmerków mieszczan-skich czy „merków“ rybackich, przy czym właściwe herby wytworzyły się zdaniem jego pod wpływem Zachodu, jakkolwiek nie bez udziału tych godeł przedherbowych, dopiero na przełomie XIII i XIV w. Zawołaniom zaś herbowym odmawiał Małecki przewagi charakteru imionowego, a uważał je wszystkie za topograficzne.

Rozwinęła się polemika, gdyż Piekosiński nie pozostał dłużnym odpowiedzi swoim adwersarzom. Toczyła się ona także i na łamach Kwart. Hist., gdzie Piekosiński zamieścił w r. 1890

¹⁾ Kraków 1896—1902.

²⁾ Nowa hipoteza o pochodzeniu szlachte pol. (Kwart. Hist. IV, 1830).

³⁾ Kraków 1890.

polemiczną rozprawę pt. „Najnowsze poglądy na wytworzenie się szlachty polskiej w w. śr.“. W Kwartalniku Historycznym kruszono też kopie o źródła i runiczny charakter heraldyki litewsko-ruskiej, zakwestionowany już przez Łagunę a jeszcze silniej zwalczany przez Al. Jabłonowskiego w artykule drukowanym w „Wiśle“ z r. 1890 pt. „Najnowsze teorie heraldyczne“. Wbrew Piekosińskiemu, który heraldykę ruską uważał za młodszą siostrzycę heraldyki polskiej i mniemał, że tematy runiczne dostały się do herbów bojarów litewsko-ruskich za pośrednictwem Polski, Jabłonowski przypisywał heraldyce ruskiej charakter rodzimy, samorodny i odrębny. Do sprawy tej wrócił Jabłonowski jeszcze dwa razy w organie Towarzystwa Historycznego, raz w artykule pt. „W sprawie średnio-wiecznej heraldyki litewsko-ruskiej“ (1898), drugi raz (1899) w obszernej recenzji dwóch artykułów, mianowicie artykułu A. Małeckiego „Znaczenie unii horodelskiej z punktu widzenia heraldycznego“, zamieszczonego w Kwart. Histor. w r. 1898 i Piekosińskiego „O źródłach heraldyki ruskiej“¹⁾. Podczas gdy Piekosiński niewiele zmienił swój pogląd na stosunek heraldyki polskiej do ruskiej, którą uznał teraz już nie za siostrzycę, ale za córę tamtej, twierdząc, że szlachta litewska przed Horodłem, a szlachta ruska przed przywilejem Jagiełły z r. 1432 własnych pieczęci nie posiadały, to Małeczki i Jabłonowski starali się wykazać, że bojarowie litewsko-ruscy przed tymi datami, nawet już w w. XIV, posługiwali się własnymi znakami pieczętnymi.

Rozwiązanie całego szeregu zagadek w zakresie genezy i charakteru herbów polskich oraz litewsko-ruskich natrafiało na znaczne trudności głównie z powodu niedostateczności opublikowanego materiału źródłowego, szczególnie zapisek t. zw. heraldycznych i pieczęci szlacheckich. Do tych źródeł zwrócili się teraz wydawcy, zainteresowani tymi sprawami, i podczas gdy Ulanowski, Potkański, Łaguna i Piekosiński ogłosili szereg zbiorów zapisek heraldycznych²⁾, to szlachecki materiał sfragistyczny (poza ogólnym wydawnictwem Pieczęci polskich w śr., o którym była mowa wyżej) opracowany został przez Piekosińskiego w „Heraldyce polskiej wieków śred-

¹⁾ Rozpr. Wydz. hist. fil. Ak. Um. t. XXXVII.

²⁾ Zestawia je H. Polaczkówna w Materiałach do heraldyki polskiej (Arch. Kom. Hist. Ak. Um. t. XI).

nich¹⁾). Jest to dzieło fundamentalne dla średniowiecznej heraldyki polskiej, tak jak takim podstawowym dziełem genealogicznym Piekosińskiego jest „Rycerstwo polskie w. śr.“, które — abstrahując od hipotez tego autora — przynosi zwłaszcza w III tomie wiele pierwszorzędного materiału genealogicznego. Niezmiernie też cenne są herbarzowe wydawnictwa Piekosińskiego w Heroldzie Polskim²⁾).

Omawiając w Kwartalniku Historycznym z r. 1908 wyniki ćwierćwiekowej przeszło pracy Piekosińskiego na polu heraldyki, podniósł Władysław Semkowicz ogromne jego zasługi i wskazał, że on „heraldykę polską podniósł do rzędu prawdziwej nauki“, pomimo, że hipotezy jego, w szczególności teoria runiczna w nauce nie znalazła uznania.

W chwili, kiedy Piekosiński w końcu 1906 r. zamknął oczy (pozostawiając sporo przygotowanego materiału do dalszych wydawnictw w tekach, złożonych w Pol. Akad. Umiej.), niemal równocześnie pojawiły się na horyzoncie naukowym dwie prace heraldyczno-genealogiczne, które rozpoczynały nową erę w tej dziedzinie badań. W lutym 1907 r. Wł. Semkowicz referował w Akademii swoją monografię „Rodu Pałuków“³⁾, a w marcu tegoż roku Karol Potkański przedstawił tam również monograficznie opracowany „Ród Nagodzciców“⁴⁾.

Semkowicz, który pierwszą próbę monografii rodowej „Drużyna i Śreniawa“ ogłosił w Kwart. Histor. jeszcze w r. 1900, we wstępie do „Rodu Pałuków“ przeciwstawił dotychczasowej metodzie badań nad genezą rycerstwa-szlachty w Polsce (Bobrzyński, Smolka, Małecki, Piekosiński), zmierzających do rozwiązania zagadki tej *a priori* w formie syntetycznej hipotezy, program i metodę monograficznego opracowania, jeśli nie wszystkich, to przynajmniej najważniejszych rodów rycerskich, tak że dopiero szereg takich monograficznych prac nad poszczególnymi rodami dozwoli z czasem przystąpić do synte-

¹⁾ Kraków 1899.

²⁾ Kojalowicza Compendium w Heroldzie polskim 1897, tegoż Nomenclator tamże w r. 1905 i 1906, Herbarz Dachnowskiego w Wiad. num.-arch. 1900—2 i Herbarz szlachty witebskiej w Heroldzie z r. 1898, wreszcie Piekosińskiego niedokończony Herbarz szlachty polskiej, tamże 1905 i 1906.

³⁾ Rozpr. Wydz. hist. fil. Ak. Um. t. XLIX, 1907.

⁴⁾ Sprawozd. Ak. Um. Wydz. hist. fil. 1907, nr. 3 oraz Pisma Pośmiertne K. Potkańskiego, t. II., str. 209.

tycznych wniosków o genezie rycerstwa polskiego wogóle. Potkański powziął niezależnie od Semkowicza myśl podobną, jakkolwiek w swej znakomitej pracy o „Rodzie Nagodzciców“ bardziej zacieśnił zakres tych badań prawie wyłącznie do bezpośrednio interesującego go problemu osadnictwa rodowego. Niestety rychła śmierć, jeszcze w tymże samym roku (1907), nie dozwoliła mu rozwinąć swych studiów rodowych, a wspomniana monografia Nagodzciców znalazła miejsce dopiero w 17 lat później w II-gim tomie Pism Pośmiertnych Potkańskiego.

Semkowicz w programie swoich monografii rodowych stawiał na pierwszym miejscu mocną podstawę genealogiczną, od stworzenie głównego pnia rodowego i pochodzących od niego gałęzi rodzinnych. Drugim postulatem ściśle zresztą związanym z poprzednim, była rekonstrukcja rozsiedlenia rodu, przy czym chodziło w pierwszym rzędzie o wykrycie najstarszego gniazda rodowego. Na tych dwóch podstawach tj. genealogicznej i geograficznej można było dopiero pokusić się o pewniejsze wnioski, dotyczące się pochodzenia rodu. Nie poprzestając jednak na tym, miały monografie zająć się nadto przedstawieniem dziejowej roli rodu, zarówno politycznej, jak i kulturalnej. W końcu miała być dla każdego rodu rozpatrzona kwestia jego herbu oraz przemian, jakie herb w ciągu wieków przechodził. Każda taka monografia winna była być zaopatrzona w odpowiedni aparat naukowy w postaci tablic genealogicznych, map rozsiedlenia oraz podobizn pieczęci i herbów.

Badania nad rodami rycerskimi w Polsce starał się Semkowicz ująć w pewne ramy organizacyjne. Sam opracował jeszcze jedną obszerniejszą monografię rodową „Ród Awdańców“¹⁾, poza tym zaś w związku z swoimi litewskimi pracami wydawniczymi (Akta unii, Kodeks dypl. katedry wileńskiej) wziął się do sfragistyki i heraldyki litewsko-ruskiej, opracował naprzód pod względem sfragistycznym dokumenty horodelskie a następnie całe bojarstwo litewskie, które wzięło udział w akcie horodelskiego zbratania rodów²⁾. Widząc jednak, że sam ogro-

¹⁾ Roczniki Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego, t. XLIV—VI (1917—19) i odb. Poznań 1920.

²⁾ Braterstwo szlachty polskiej z bojarstwem litewskim w unii horodelskiej (Księga prac zbiorowych pt. Polska i Litwa w dziejowym stosunku i odb. Lwów 1913). — O litewskich rodach bojarских zbratanych ze szlachtą polską w Horodle 1413 r. (Miesięcznik Herald. 1913—1915 i Rocznik Herald.

nowi pracy nie podola, zachęcał Semkowicz i pobudzał do niej innych pracowników, a przede wszystkim, po objęciu katedry nauk pom. na Uniw. Jagiell. w r. 1916, uczniów swoich. Tym sposobem powstały monografie „Rodu Łodziów“ przez O. Haleckiego¹⁾, „Rodu Bogorjów“ przez Z. Wdowiszewskiego²⁾, „Rodu Czamborów-Rogalów“ przez L. Białkowskiego³⁾, „Rodu Wezenborgów“ przez H. Polaczkównę⁴⁾, całego szeregu rycerskich rodów wielkopolskich (Bylinów, Drogoślawiczów, Wzeliczów, Nowinów, Przosnów, Jeleni-Niałków, Szaszorów-Opalów, Samsonów-Watów, Doliwów, Leszczyców, Porajów-Róźyców, Korabitów), opracowane (co prawda prawie wyłącznie pod kątem widzenia rozsiedlenia) przez ks. St. Kozierowskiego⁵⁾. Ponadto w seminarium prof. Semkowicza powstały prace M. Friedberga „Ród Łabędziów“⁶⁾, K. Górskiego „Ród Odrowążów“⁷⁾, L. Wyrostka „Ród Dragów Sasów“⁸⁾, oraz już czysto heraldyczna rozprawa S. Mikuckiego o „Barwie w heraldyce polskiej“⁹⁾. Większość powyższych prac znalazła pomieszczenie w redagowanych przez Semkowicza organach Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Towarzystwo to, powstałe we Lwowie w roku 1908 z inicjatywy kilku miłośników heraldyki i przez długie lata kierowane przez Z. L. Radziwińskiego, autora obszernej „Monografii XX. Sanguszków“¹⁰⁾, wywiesiło na swym sztandarze program ściśle naukowy, któremu służyło i służy dotąd wiernie, zamieszczając we wspomnianych organach swych, tj. „Miesięczniku Heraldycznym“ i „Roczniku Tow. Her.“ sporo materiału źródłowego sfragistycznego, heraldycznego i genealogicznego, oraz opracowań i notat z tych dziedzin nauki. Zaznaczyły się

t. V—IX). Sfragistyką kniazów lit.-rusk. zajmował się Semkowicz, Gumowski, Puzyna, Radziwiński, K. Sochaniewicz i in.

¹⁾ Mies. Herald. t. IV—VI (1911—13) i odb. Lwów 1913.

²⁾ Roczn. Herald. t. IX (1928/9) i odb. Kraków 1928.

³⁾ Tamże, t. VI (1921—3).

⁴⁾ Tamże, t. VII (1924/5) i odb. Kraków 1925.

⁵⁾ Drukowane przeważnie w organach Tow. Herald. oraz w Roczn. T. P. N. Poznańskiego.

⁶⁾ Rocznik Herald. t. VII (1924/5) i odb. Kraków 1925.

⁷⁾ Tamże, t. VIII (1926/7) i odb. Kraków 1927.

⁸⁾ Tamże, t. XI (1931/2) i odb. Kraków 1932.

⁹⁾ Tamże, t. IX (1928/9) i odb. Kraków 1929.

¹⁰⁾ Lwów 1906.



tam prócz wyżej wspomnianych monografij rodowych szczególnie prace L. Białkowskiego, Al. Czołowskiego, St. Dziadulewicza, O. Forsta, M. Friedberga, ks. Z. Kozickiego, St. Kutrzeby, Z. Lasockiego, G. Manteuffla, H. Polaczkówny, A. Prochaski, J. Pużyny, Z. L. Radziwińskiego, K. Sochaniewicza, ks. J. Sygańskiego, Z. Wdowiszewskiego i wielu innych. Obecnie Polskie Towarzystwo Heraldyczne, przeniesione w r. 1930 do Warszawy, wydaje jedynie „Miesięcznik Heraldyczny“ pod redakcją Z. Wdowiszewskiego, natomiast „Rocznik“, pozostający nadal pod redakcją Semkowicza, z powodu trudności finansowych od r. 1932 nie mógł się ukazać. Jest za to nadzieja, że w najbliższym czasie kilka prac heraldycznych będzie mogła wydać Polska Akademia Umiejętności z funduszu śp. J. Krzepeli, który go zapisał na kontynuowanie swoich prac nad rodami ziemiańskimi, opracowywanych i wydawanych przez siebie własnym kosztem, nie przedstawiających jednak, jako zwykłe zestawienie nazw i nazwisk, poza praktycznym celem, większego interesu naukowego.

Gdy mowa o heraldyce, nie podobna pominąć milczeniem wydanych w ciągu ostatniego 50-lecia herbarzy i pocztów szlachty polskiej (Boniecki, Ostrowski, Uruski, Wittyg, Żernicki, Żychliński), z których dla nauki największe znaczenie pomocnicze przedstawia ledwie do połowy niestety doprowadzony „Herbarz Polski“ A. Bonieckiego¹⁾, autora „Pocztu rodów w W. X. Litewskim“²⁾. Ta ostatnia jednak praca nie dorównała bogactwem materiału źródłowego i metodą krytycznego opracowania książce J. Wolffa „Kniaziowie litewsko-ruscy“³⁾. Niedokończoną pozostała Kronika rodów podolskich K. Pułaskiego; świeżo ukazał się „Herbarz rodzin tatarskich w Polsce“, sumiennie opracowany przez St. Dziadulewicza⁴⁾.

Jeśli idzie o dawne herbarze nasze i obce, zawierające herby polskie, to ich krytyczne opracowanie już po Piekosińskim było troską młodszej generacji heraldyków naszych. Naj-

¹⁾ Wychodził w Warszawie w latach 1899 do 1915, doprowadzony tylko do litery M.

²⁾ Warszawa 1887.

³⁾ Warszawa 1895.

⁴⁾ Wilno 1929.

więcej w tym kierunku działała lwowianka Helena Polackówna, docent nauk pom. hist. na Uniw. w Poznaniu, która opracowała i wydała między innymi t. zw. arsenalski rękopis Klejnotów Długoszkowych¹⁾. Najdawniejszy tekst Klejnotów na podstawie szeregu rękopisów odtworzył M. Friedberg²⁾. Polackówna ma nadto tę zasługę, że pierwsza w naszej literaturze zwróciła uwagę na herbarz flamandzki Gelrego z końca XIV w. i na jego znaczenie dla heraldyki polskiej³⁾.

W ostatnich czasach, zwłaszcza po wskrzeszeniu państwa polskiego, stał się aktualnym i interesującym naukowo problem genezy i rozwoju herbu państwowego polskiego tj. orła, jak nie mniej też godeł dzielnicowych, zwłaszcza Śląska i Pomorza. Rozwojem herbów ziemskich zajmował się już dawniej Piekosiński, a Małecki w swych „Studiach heraldycznych“ poświęcił im szereg cennych uwag. Piękne wydawnictwo sfragistyczne poświęcił „Pieczęciom królów polskich“ Marian Gumowski, dając niemal kompletny poczet tych pieczęci w podobiznach i opisach⁴⁾. Sprawę pochodzenia godła państwowego polskiego jeszcze przed wojną poruszył St. Eljasz-Radzikowski w doskonałym artykule, drukowanym w r. 1914 w Kwartalniku Historycznym pt. „Regnum Poloniae w oświetleniu sfragistyczno-heraldycznym“, w którym starał się wykazać, że orzeł na pieczęciach Przemysła II jak i na nagrobku Henryka Probusa jest godłem dzielnicy krakowskiej, po koronacji 1290 r. udostojniony koroną królewską. Na wywodach Radzikowskiego oparł w znacznej mierze Balzer swoje poglądy na sprawę odnowienia Królestwa Polskiego na przełomie XIII i XIV w.⁵⁾. Dopiero jednak w r. 1930 wszczęła się około tego zagadnienia na nowo ożywiona dyskusja naukowa, rozpoczęta przez H. Polackównę pracą pt. „Geneza orła Piastowskiego“⁶⁾. Autorka znacznie rozszerzyła w niej ramy chronologiczne i terytorialne problemu, sięgając w czasy pierwszych śladów orła naszego,

¹⁾ Stemmata Polonica (Prace Sekcji Hist. Sztuki i Kultury T. N. Lwowskiego i odb. Lwów 1926).

²⁾ Rocznik Herald. t. X (1930/1) i odb. Kraków 1931.

³⁾ Najstarsze źródła heraldyki polskiej, Lwów 1924, oraz Geneza herbów polskich w herbarzu flamandzkim, (Ks. pam. ku czci O. Balzera, Lwów 1925).

⁴⁾ Wiad. num.-arch. 1910—20 i odb. Kraków 1920.

⁵⁾ Królestwo Polskie w latach 1295—1370. Lwów 1919/20.

⁶⁾ Roczniki Historyczne, t. XI, z. 1. Poznań 1930.

którego uważa za godło, „totem“, rodu piastowskiego. Poglądy dra Polackzówniej wywołały prawdziwą powódź artykułów, pióra prof. K. Chodynickiego, S. Mikuckiego, M. Gumowskiego, St. Kętrzyńskiego i R. Grodeckiego¹⁾. Dyskusja jeszcze nie wyjaśniła szeregu kwestyj i schodzi na tory coraz szczegółowszych badań materiału sfragistycznego, zwłaszcza dzielnicowego. Ostatnio „Pieczęcie śląskie do końca XIV w.“ opracował gruntownie M. Gumowski, a „Heraldykę Piastów śląskich do schyłku XIV w.“²⁾ S. Mikucki, który już poprzednio pisał o „Herbie Pomorza polskiego w świetle źródeł“³⁾.

Tyle o heraldyce i genealogii rycerstwa polskiego, których rozkwit w ostatnim 50-cioleciu zajmuje pierwsze miejsce pośród wszystkich nauk pomocniczych historii. Lecz mówiąc o rozkwicie tych nauk, trzeba na zakończenie wymienić kapitalne dzieło, które jest koroną prac z zakresu polskiej genealogii. Mam tu na myśli „Genealogię Piastów“ Balzera⁴⁾, publikację, jaką mało który naród w Europie pochłubić się może. Ta książka Balzera, podstawa wszelkich badań historycznych w okresie piastowskim, doczekała się na łamach Kwartalnika Historycznego oceny godnego siebie pióra, Stosława Łaguny⁵⁾.

3. Numizmatyka zaliczana bywa również do nauk pomocniczych historii, jakkolwiek równym prawem zaliczyłoby do nich można archeologię historyczną, niestety u nas dotąd zaniedbaną i stanowiącą dotąd domenę prehistoryków (jeśli idzie o epokę grodziskową), nie mających jednak dostatecznego przygotowania historycznego. Jeśli chodzi o rozwój numizmatyki w ostatnim półwieczu, to po Stronczyńskim, którego podstawowe dzieło numizmatyczne „Dawne monety polskie dy-

¹⁾ Chodynicki K., Skąd się wziął nasz polski orzeł (Kurier Pozn. 1930 z 2 VII); Mikucki S. W sprawie genezy orła polskiego (Wiad. num.-arch. t. XII, 1928/9); Gumowski M., Początki białego orła, Poznań 1931; Kętrzyński St., O dwu pieczęciach Przemysła II z r. 1920 (Mies. Herald. t. XI, nr. 2); Grodecki R., Przyczynek do sprawy pochodzenia orła polskiego (Wiad. num.-arch. t. XIV, 1931/2).

²⁾ Historia Śląska, wyd. P. A. U. t. III.

³⁾ Sprawozd. Dyrekcji Państw. Gimn. męsk. w Tarnowskich Górach 1937/8 i odb.

⁴⁾ Kraków 1895.

⁵⁾ Rodowód Piastów, Kwart. Hist. t. XI (1897).

nastii Piastów i Jagiellonów“ w trzech tomach wyszło w latach 1883—1885, numizmatyka polska znalazła główne oparcie o związane w Krakowie w r. 1888 Towarzystwo Numizmatyczne i jego organ „Wiadomości numizmatyczno - archeologiczne“, który redagowany zrazu jako kwartalnik przez Wł. Bartynowskiego i F. Kopere, w r. 1908, z chwilą objęcia redakcji przez M. Gumowskiego, przemieniony został na miesięcznik. Po przeniesieniu się Gumowskiego do Poznania na dyrekturę Muz. WPol. w r. 1919, redakcja Wiadomości przechodziła z rąk do rąk (A. Wolański, R. Grodecki, Z. Zakrzewski, potem znów Gumowski), pismo zaczęło się chylić do upadku, aż dopiero prof. L. Piotrowicz, objąwszy w r. 1931 redakcję, postawił je znowu na odpowiednim poziomie, ale już w formie rocznika. Około „Wiadomości“ skupiała się u nas główna praca w dziedzinie numizmatyki, tam pojawiały się najcenniejsze prace nie tylko numizmatyczne, ale i z dziedzin pokrewnych (archeologii, sfragistyki, heraldyki i in.). Zwłaszcza okres jedenastoletni pod ruchliwym kierownictwem Gumowskiego należy do najszcześniejszych, gdy i zainteresowanie numizmatyką w Polsce było większe niż dawniej i niż niestety dzisiaj. Z pośród numizmatyków, którzy swoje prace zamieszczali w „Wiadomościach“, wymienimy nazwiska: K. Bayera, M. Grażyńskiego, R. Grodeckiego, A. Hniłki, W. Kostrzębskiego, ks. E. Majkowskiego, F. Piekosińskiego, J. Przyborowskiego, A. Ryszarda, S. Tymienieckiego, W. Wittyga, Z. Zakrzewskiego i w. i. Najpłodniejszym jednak autorem, panującym na polu całej niemal numizmatyki polskiej, specjalnie zaś średniowiecznej, jest dziś M. Gumowski, docent tego przedmiotu na Uniw. Jagiell., autor — prócz wielu artykułów i rozpraw — jedyne w naszej literaturze „Podręcznika numizmatyki polskiej“¹⁾ i ostatnio obszernej pracy o „Monecie na Śląsku do końca XIV w.“²⁾. Gumowski traktuje monetę nie tylko jako okaz numizmatyczny i środek obiegowy związany z życiem gospodarczym, ale próbuje on niejednokrotnie, jakkolwiek nie zawsze z pełnym powodzeniem naukowym, uczynić z numizmatyki prawdziwą naukę pomocniczą historii, rzucającą snopy światła nawet na stronę polityczną i kulturalną dziejów.

¹⁾ Kraków 1914.

²⁾ Historia Śląska, wyd. P. A. U. t. III.

Obok Gumowskiego prace w zakresie polskiej numizmatyki skutecznie doskonalił znawca wczesno-piastowskiej monety Z. Zakrzewski, profesor numizmatyki na Uniwersytecie poznańskim. Na szczególne podkreślenie zasługują prace jego o brakteatach z napisami hebrajskimi¹⁾). Monetami rzymskimi którymi usiane są ziemie polskie, znacząc dawne rzymskie szlaki handlowe w naszym kraju, zajmuje się ostatnimi czasy prof. L. Piotrowicz w Krakowie²⁾). Bibliografia numizmatyczna ma swego sumiennego pracownika w osobie A. Solskiego w Warszawie³⁾). Poza Krakowem inne ośrodki naukowe, pomimo ponawianych w tym kierunku prób (Poznań, Lwów), nie potrafiły uruchomić na trwałe własnych organów naukowych⁴⁾).

4. Geografia historyczna dopiero w nowszych czasach bywa wciągana w zakres nauk pomocniczych historii, na co w całej pełni zasługuje. Bez karty geograficznej i bez znajomości warunków geograficznych (zwłaszcza topografii) dzisiejszy historyk nie jest w możności pojąć i ustalić całego szeregu zjawisk dziejowych. Zrozumiał to już Lelewel, słusznie ojcem geografii historycznej zwany, ale dopiero ostatnie 50-ciolecie przyniosło — zarówno za granicą jak i u nas — zainteresowanie się tą nauką i poważną pracę.

Inicjatywę w tym kierunku podjął warszawski ośrodek naukowy. W wydawnictwie „Źródła dziejowe“ w tomie XII-tym rozpoczął Adolf Pawiński wraz z Aleksandrem Jabłonowskim ogłaszać materiały z ksiąg poborowych czasów Batorego pt. „Polska wieku XVI pod względem geograficzno-statystycznym“⁵⁾). Na podstawie tych materiałów oraz innych źródeł pokrewnych przystąpił Jabłonowski do opracowania „Atlasu historycznego Rzplitej Polskiej“. W r. 1904 ukazał się nakładem Akademii Umiejętności pierwszy zeszyt (jako zeszyt II) tego monumentalnego wydawnictwa, obejmujący „Ziemie

¹⁾ O brakteatach z napisami hebrajskimi (Wiad. num.-arch. 1909 i n.) oraz Gniezno i Kalisz, dwie mennice wielkopolskie za czasów Mieszka III (Tamże 1926).

²⁾ Wiadom. num.-arch. t. XII—XVII.

³⁾ Tamże, t. XI—XVII,

⁴⁾ We Lwowie wychodziły od r. 1925 „Zapiski numizmatyczne“; wyszło tylko kilka zeszytów.

⁵⁾ Źródła dziejowe, t. XIII, Warszawa 1883 i n.

ruskie Rzplitej". Na kilkunastu kartach, opartych na podkładzie mapy gen. Chrzanowskiego z r. 1859 w skali 1:300000, dał Jabłonowski podział polityczny tychże ziem z przełomu XVI i XVII w., a ponadto obraz stosunków majątkowych (własności ziemskiej) Polski w tym okresie¹⁾. Piękna ta praca wywołała duże zainteresowanie w naszym świecie naukowym oraz dyskusję, którą rozpoczął Franciszek Bujak recenzją „Atlasu“ w Kwartalniku Historycznym z r. 1905 a w następnym roczniku artykułem pt. „W sprawie kartografii historycznej“²⁾, na co odpowiedział Jabłonowski w artykule polemicznym³⁾. Bujak, który swoją rozprawę doktorską zaczerpnął z dziejów geografii w Polsce do pocz. XVI w., poświęcił cały szereg swych studiów zagadnieniom z zakresu geografii historycznej i historii kartografii⁴⁾, w późniejszych zaś pracach społeczno-gospodarczych zawsze miał oczy otwarte na problemy historyczno-geograficzne.

Idea Jabłonowskiego, stworzenia wielkiego Atlasu historycznego Polski, nie przestała i po śmierci jej inicjatora być aktualną, jakkolwiek po krytyce Bujaka domagała się zmienionych podstaw metodycznych. Próby kontynuacji tego dzieła w Warszawie, podjęte przez W. Kamienieckiego, natrafiły z powodu następstw wojennych na nieprzezwyciężone trudności. Dopiero z końcem r. 1921 podjęta została na nowo praca nad Atlasem z inicjatywy Wł. Semkowicza w oparciu o Polską Akademię Umiejętności we współpracy z towarzystwami naukowymi w Warszawie, Poznaniu i Lwowie, w ten sposób, że w Krakowie przy Akademii powstała Komisja centralna pod kierunkiem Semkowicza a w poszczególnych ośrodkach założono Komisje lokalne, które objęły opracowanie odpowiednich partyj dzielnicowych Atlasu. Postanowiono opracować najpierw w dużej skali 1:200000 Polskę z w. XVIII wedle województw, dając jak najpełniejszy obraz granic i stosunków statystycznych, administracyjnych, kościelnych, osadniczych, kulturalnych, na tle odtworzonej ówczesnej fizjografii kraju (lasy, bagna, wody). W r. 1933 Komisja krakowska wydała mapę województwa

¹⁾ Sprawozd. Ak. Um. 1904. Wydz. hist. filoz. nr. 8.

²⁾ Kwart. hist. t. XIX, 1905, str. 626 i t. XX, 1906, str. 484.

³⁾ Tamże, t. XX 1906, str. 765.

⁴⁾ Zebrane razem w wydanych w r. 1925 Studiach geograficzno-historycznych.

krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego 1788—1792, opracowaną wraz z obszernym tekstem przez K. Buczkę przy udziale kilku współpracowników (Budkowa, Czort, Münch, Szumański). Obecnie jest w druku tom Materiałów historyczno-geograficznych w formie słownikowej do tej mapy. Komisja warszawska pod kierunkiem prof. Arnolda kończy w ten sam sposób opracowanie mapy województwa płockiego, Komisja poznańska pod kierunkiem Zygmunta i Marii Wojciechowskich opracowuje mapę województwa poznańskiego, a we Lwowie pod kierunkiem dyr. E. Barwińskiego gromadzą F. Pohorecki i M. Wąsowicz materiał archiwalny do mapy tej części dawnego województwa krakowskiego, która w I rozbiórce Polski dostała się pod zabór austriacki. Poza tym wydała Komisja Atlasu przeglądową Mapę WXLitewskiego w poł. XVI w., w skali 1:1,600.000, opracowaną przez prof. J. Jakubowskiego. Komisja posiada swój organ pt. „Prace Komisji Atlasu Historycznego Polski“, w którym zamieszcza wyniki badań pozostających w związku z pracami Atlasu oraz artykuły z zakresu geografii historycznej i historii kartografii¹⁾. Poza Komisją Atlasu Historycznego pracuje w zakresie kartografii historycznej Semkowicz nad syntetycznym ujęciem swych długoletnich badań w szeregu map podręcznych i ściennych Polski z różnych okresów dziejowych, map, mających zastąpić przestarzałe już dziś, choć w swoim czasie dobre, mapy Babireckiego. Wyniki tych badań naukowych spożytkował on nado w wydanym wspólnie z Cz. Nankem „Szkolnym Atlasie Historycznym“, który mimo swego celu dydaktycznego podciągnięty został, jeśli o Polskę chodzi, na wyższy poziom naukowy²⁾.

Jeśli idzie o historię kartografii, to w ostatnich czasach znalazła ta zaniedbana dotąd dziedzina wiedzy dwóch pracowników. Bolesław Olszewicz, który habilitował się z geografii historycznej na Uniw. Poznańskim, wydał oprócz szeregu pomniejszych z tego zakresu artykułów rzecz o charakterze

¹⁾ Wyszły dotąd 3 zeszyty: 1-szy w r. 1922, 2-gi w r. 1927, 3-ci w r. 1935.

²⁾ Wydawnictwa Książnicy-Atlasu we Lwowie. Wyszły dotąd prócz wspomnianego Atlasu Szkolnego, wydanego w r. 1932, dwie mapy podręczne, a to Rzplta Polska w dobie królów obieralnych i Rzplta Polska w r. 1771 (wydane także jako mapy ścienne) oraz mapa ścienna Polski za Kazimierza Wielkiego.

syntetycznym pt. „Polska kartografia wojskowa“¹⁾, wychodzącą jednak tematem swoim poza ciasne ramy zakreślone tytułem. Jest to pierwsze ujęcie całokształtu dziejów kartografii polskiej w naszej literaturze, które choćby z tego powodu nie jest pozabawione luk i błędów. Na gruntownych badaniach o wysokim poziomie metodycznym opracował K. Buczek, docent nauk pomocniczych Uniw. Jag., monograficznie szereg kartografów polskich (Grodeckiego, Beauplana, Bakałowicza i in.²⁾) oraz obszerniejszą rzecz o „Pracach kartografów pruskich na ziemiach polskich za czasów Stanisława Augusta na tle współczesnej kartografii polskiej“³⁾.

Zakres i metoda właściwej geografii historycznej krystalizuje się dopiero na zachodzie w ostatnich dziesiątkach lat. Przenikają te pojęcia i do nas, wywołując literaturę i dyskusję, która toczyła się przeważnie na łamach *Kwartalnika Historycznego*. Już w r. 1908 poruszył tam A. Szelągowski kwestię „Metody i zadań badań geograficznych w historii“, nie wychodząc jednak w wywodach swych poza zasięg świata starożytnego. Szerzej i w duchu najnowszych pojęć ujął tę kwestię St. Arnold w zwięzłym artykule pt. „Geografia historyczna, jej zadania i metody“⁴⁾. Niemniej też bardzo ciekawe uwagi na marginesie „Atlasu Polski“ Romera poczynił w r. 1917 T. Brzeski w *Kwartalniku Historycznym* w artykule pt. „Zagadnienia geograficzne Polski“, odnosząc się na ogół sceptycznie do kwestii wpływu warunków fizjograficznych na rozwój terytorialny i kierunki ekspansji państwa, kierunki szlaków handlowych itp. zjawiska dziejowe. Odmienne poglądy w tej sprawie wyrażał prof. Romer w szeregu swych syntez geograficzno-historycznych, zwłaszcza w rozprawie „Przyrodzone podstawy Polski historycznej“, ostatnio zaś Semkowicz na kilku zjazdach naukowych poruszał w sensie pozytywnym „Rolę czynników ge-

¹⁾ Warszawa 1921. Bardzo pożyteczną jest rzecz tegoż autora o charakterze przeglądu chronologiczno-bibliograficznego pt. *Kartografia polska w XV i XVI w., toż w XVII w. i toż w XVIII w.* (*Polski Przegląd Kartograficzny*, nr. 31, 36 i 38—40 i odb.).

²⁾ *Kartografia polska w czasach Batorego* (*Wiad. Służby Geogr.* 1933 nr 2 i odb.), *Ze studiów nad mapami Beauplana* (tamże, 1934 nr 1), *Jan Bakałowicz* (tamże, 1935), *Początki kartografii polskiej* (*Spraw. Akad. Umiej.* 1935, luty), *Wacław Grodecki* (*Pol. Przgl. Kart.* 1933).

³⁾ *Prace Komisji Atlasu Hist.* zes. III (Kraków 1935 i odb.).

⁴⁾ *Przegląd Hist.* ser. II, t. VIII (1929) i odb.

ograficznych w rozwoju terytorjalnym Polski¹⁾. Nie przeceniając zgoła tej roli, dał Semkowicz dwie próby monograficzne takiego ujęcia kwestii, a to w drukowanej w Kwartalniku Historycznym rozprawie „Geograficzne podstawy Polski Chrobrego“²⁾ i w drugiej, wydanej w „Historii Śląska“³⁾ w t. I-ym: „Historyczno-geograficzne podstawy Śląska“. Analogiczną pracę napisał K. Buczek o „Geograficzno-historycznych podstawach Prus Wschodnich“ w zbiorowej książce „Dzieje Prus Wschodnich“⁴⁾. Szeroko też z należyтым uwzględnieniem literatury, potraktował geograficzne podłoże rozwoju dziejowego Litwy H. Łowmiański w swoich cennych „Studiach nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego“⁵⁾.

Jeśli chodzi o poszczególne zagadnienia, wchodzące w zakres geografii historycznej, to wysuwająca się na pierwszy plan kwestia odtworzenia krajobrazu naturalnego Polski zajmowała pracownie naukowe prof. Semkowicza w Krakowie i prof. Bujaka we Lwowie. Pod kierunkiem Semkowicza, który na IV Zjeździe historyków polskich w Poznaniu mówił „O potrzebie i metodzie badań nad krajobrazem pierwotnym“⁶⁾, opracował R. Mochnecki mapę, przedstawiającą „Zasiąg pralasu na wyżynie kielecko-sandomierskiej“, Maria Dobrowolska zaś „Osadnictwo puszczy sandomierskiej między Wisłą a Sanem“⁷⁾. Ze szkoły prof. Bujaka wyszły trzy prace: K. J. Hładysłowicza o „Zmianach krajobrazu w ziemi lwowskiej od poł. XV do pocz. XX w.“⁸⁾, o „Zmianach krajobrazu w Wielkopolsce od XIV do XIX w.“⁹⁾ oraz J. Paradowskiego „Osadnictwo w ziemi Chełmińskiej w w. śred.“ „Dawne puszcze i wody“ na

¹⁾ Przewodnik kongresowy II Zjazdu Słowiańskich geogr. i etnogr. w Polsce 1927. Ostatnio też referat na Kongresie międzynr. geogr. w Warszawie 1934 pt. *Le rôle des facteurs géogr. dans la structure territoriale de l'ancienne Pologne.*

²⁾ Kwart. Hist. 1925 i odb.

³⁾ Kraków 1930 i odb.

⁴⁾ Toruń 1936.

⁵⁾ Wilno 1931/2.

⁶⁾ Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925. Por. też Sprawozd. Pol. Akad. Umiej. 1923, grudzień.

⁷⁾ Krakowskie odczyty geograf. nr. 14, Kraków 1931 oraz Pamiętnik II Zjazdu geogr. i etn. w Polsce 1927.

⁸⁾ Studia z historii społecznej i gosp. pod red. prof. Bujaka, Lwów 1931.

⁹⁾ Badania z dziejów społ. i gosp. pod red. prof. Bujaka, nr. 12.

Litwie badał i opracował O. H e d e m a n ¹⁾). Zresztą rzecz jasna, że każda praca zajmująca się rozwojem osadnictwa musi opierać się na podstawach geograficznych i uwzględniać wpływ środowiska krajobrazowego. Nie wszystkie jednak prace z tego zakresu, pisane tak przez geografów jak i historyków, czynią zadość temu wymogowi w dostatecznej mierze, gdyż prace pisane przez geografów grzeszą często brakiem opanowania metod badania historycznego i odwrotnie. Zbytecznym byłoby przytaczać tu wszystkie prace osadnicze (Bujaka, Potkańskiego, Zachorowskiego, Zaborskiego, Persowskiego, Ladenbergera, Dobrowolskiego, Dylika i in.), gdyż wychodzi to już poza zakres niniejszych rozważań.

Kwestią dróg komunikacyjnych po Sadowskim, którego praca o „Drogach handlowych greckich i rzymskich“ ²⁾, wydana w r. 1876, jest już dziś zupełnie przestarzała, zajmował się, o ile chodzi o czasy wczesno-historyczne (w. X—XI), Szelański ³⁾ i Jakimowicz ⁴⁾, a dla czasów późniejszych (w. XII—XIII) K. Maleczyński ⁵⁾.

Problem nazw topograficznych, zajmujący zarówno językoznawców jak i geografów i historyków, znalazł dziś najwybitniejszego przedstawiciela w osobie ks. St. Kozierowskiego, którego „Badania nazw topograficznych“ na terenie Wielkopolski ⁶⁾, owoc benedyktyńskiej pracy archiwalnej, oby znalazły naśladowców w innych dzielnicach Polski. Niedawno zaczął wychodzić tegoż autora monumentalny „Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej“ ⁷⁾, którego wysoką wartość w całej pełni będzie można ocenić po ukazaniu się całości.

Badania nad rozwojem i ustaleniem granic zewnętrznych państwa i jego dzielnic najbardziej mogą interesować historyka politycznego czy kościelnego. Badania nad granicami politycz-

¹⁾ Wilno 1934.

²⁾ Pamiętnik Akad. Umiej. hist. filol. t. III.

³⁾ Najstarsze drogi z Polski na Wschód, Kraków 1909.

⁴⁾ O pochodzeniu ozdób srebrnych, znajdujących w skarbach wczesno-histor. (Wiad. Archeol. XII, Warszawa 1933 i odb.).

⁵⁾ Najstarsze targi w Polsce (Studia nad hist. prawa pol. X, 1, Lwów 1926).

⁶⁾ Objęły one w siedmiu tomach: archidiecezję gnieźnieńską (1 tom), poznańską (2 tomy), zachodnią i środkową Wielkopolską (2 tomy) oraz wschodnią Wielkopolską (2 tomy).

⁷⁾ Atlas nazw geogr. Słowiańszczyzny Zach. Poznań 1934—6 (dwa zes.).

nymi, podjęte jeszcze w r. 1894 przez W. Kętrzyńskiego, który pisał o „Granicach Polski w X w.“¹⁾ (z mapą), a jeśli idzie o granice kościelne w r. 1900 przez Potkańskiego w pracy o „Granicach biskupstwa krakowskiego“²⁾ (niestety bez mapy), zostały podjęte w nowszych czasach przez St. Arnolda, który w rozprawie o „Terytoriach plemiennych w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej“³⁾ zastosował oryginalną metodę retrogresywnego badania granic administracyjnych i kościelnych. Jeśli chodzi o czasy jeszcze późniejsze, to najbardziej interesujące, bo najmniej znane, były granice wschodnie Rzplitej. Tu przynosi cały szereg nowych spostrzeżeń szkic O. Haleckiego „Geografia polityczna ziem ruskich Polski i Litwy 1340—1569“⁴⁾, bardziej zaś szczegółowo omówił rozwój tych granic w w. XVI J. Natanson-Leski w pracy „Dzieje granicy wschodniej Rzplitej“⁵⁾, przedstawiając je nadto w oryginalny sposób na swej mapie ściennej „Polski mocarstwowej od XIV do XVIII w.“⁶⁾. Gruntowne źródłowe odtworzenie „Granicy polskomoskiewskiej wedle traktatu polanowskiego 1634—48“ jest zasługą Wł. Godziszewskiego, pracownika środowiska krakowskiego⁷⁾.

Nie brak też w nowszej literaturze naszej badań nad rozwojem granic mniejszych terytoriów, jak ziem i powiatów. W tym zakresie zasługują na wyróżnienie z dawniejszych praca W. Kętrzyńskiego nad „Ziemią Michałowską“⁸⁾, Fr. Dudy nad „Rozwojem terytorialnym Pomorza Polskiego“⁹⁾, z nowszych prace J. Jakubowskiego nad powiatem grodzieńskim¹⁰⁾, S. Wysłoucha nad powiatem kobryńskim oraz dobrami szeszeszewskimi i in.¹¹⁾

Słabo posunięte są prace nad geografiami kościelną Polski i Litwy, gdy dawne mapy (Polkowskiego, Korytkow-

¹⁾ Rozpr. Wydz. hist. fil. A. U. t. XXX i odb.

²⁾ Rocznik Krak. t. IV, Kraków 1900.

³⁾ Prace Komisji Atlasu Hist. zesz. II. Kraków 1927.

⁴⁾ Sprawozd. Tow. Nauk. Warsz, t. X/2 Warsz. 1917.

⁵⁾ Rozprawy hist. Tow. Nauk. Warsz. t. I/3 i IX.

⁶⁾ Książnica-Atlas, Lwów 1925.

⁷⁾ Prace Kom. Atl. Hist. Pol. zesz. III. Kraków 1935.

⁸⁾ Rozpr. Wydz. hist. fil. A. U. t. XLV.

⁹⁾ Kraków 1909.

¹⁰⁾ Prace Kom. Atl. Hist. Pol. zesz. III. Kraków 1935.

¹¹⁾ Ateneum Wileńskie, t. VI (1929) i VIII (1931/2).

skiego itp.) już dziś nie wystarczają. Potrzebie tej czynią zadość nowsze prace: Warężaka nad „Rozwojem uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w średniowieczu“¹⁾ (z mapą) oraz Semkowicza „Mapa diecezji wileńskiej“, przedstawiona na ostatnim Zjeździe historyków polskich w Wilnie (sama mapa w przygotowaniu)²⁾.

W powyższym treściwym, szczegółami przepelnionym przeglądzie rozwoju nauk pomocniczych historii w ostatnim półwieczu nie dość może wyraźnie wystąpiła rola, jaką w tej dziedzinie odegrał organ Polskiego Towarzystwa Historycznego, Kwartalnik Historyczny, dlatego trzeba przy końcu tych rozważań zwrócić na to uwagę. Bez przesady można powiedzieć, że najważniejsze zagadnienia w zakresie tych nauk były poruszane i omawiane w rozprawach i recenzjach Kwartalnika. Przypomnieć trzeba, że tu toczyła się zasadnicza dyskusja na temat początków dyplomatyki i kancelarii polskiej, tu wstępowali z sobą w szranki zwolennicy i przeciwnicy teorii najazdu i runicznego początku herbownictwa polskiego, tu rodziły się pierwsze monografie rodowe, tu rozpatrywano gruntownie „Genealogię Piastów“ Balzera, tu omawiano zasadnicze problemy z zakresu kartografii i geografii historycznej, słowem nie było nauki pomocniczej, która by w Kwartalniku nie była reprezentowana i to przez najlepszych znawców przedmiotu. Można przeto stwierdzić, że w rozwoju tych nauk organ Towarzystwa Historycznego *magna pars fuit*.

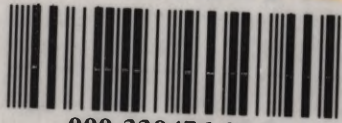
1) Badania z dziejów społ. i gosp. nr. 5.

2) Pamiętnik VI Zjazdu hist. pol. w Wilnie, t. II. Lwów 1936 (dotąd tylko tekst).



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 330476



000-330476-00-0